

AKTY MOWY O FUNKCJI ZABEZPIECZAJĄCEJ NADAWCĘ JAKO PANDEMICZNE ABSURDY KOMUNIKACYJNE

W roku 1953 John Austin wygłosił wykłady [Austin, 1962; 1993], które zostały pośmiertnie opublikowane w 1962 roku. Zapoczątkowały one tak zwane językoznawstwo pragmatyczne. Autor owych wykładów zwrócił uwagę na to, że język należy obserwować w działaniu, co też czynił i doszedł do bardzo interesujących wniosków. Zauważył mianowicie, że język jest narzędziem takich czynności, jak stwierdzanie oraz komunikowanie, co się da zweryfikować pod względem prawdy lub fałszu, ale także innych czynności, które można określić jako stwarzające w rzeczywistości pozajęzykowej nowe stany. Nazwał je performatywami [Austin, 2009, s. 188–201], tj. wykonawczymi aktami wypowiedzi – niepodlegającymi weryfikacji pod względem prawdy i fałszu, ale pod względem ich skuteczności: jako udane lub nieudane (fortunne lub niefortunne).

Dalsze refleksje J. Austina nad zjawiskiem aktu mowy doprowadziły go do wyekscerpowania w tymże akcie trzech aspektów: lokucji (kodowe przekazanie treści), illokucji (wyrażenie intencji) i perlokucji (skutki odbioru przekazu).

Uczeń J. Austina, John Searle, w wyniku pogłębionych badań nad intencjonalnością, wyróżnił następujące grupy aktów mowy:

1. Asertywy, czyli stwierdzenia opisujące stany rzeczy
2. Dyrektywy, czyli wypowiedzi nakłaniające odbiorcę
3. Komisywy, czyli zobowiązania nadawcy
4. Ekspresywy, czyli wypowiedzi wyrażające stan psychiczny nadawcy
5. Deklaratywy, czyli wypowiedzi tworzące stany rzeczy [Searle, 1969; 1987].

Anna Wierzbicka [1983, s. 125–137; 1999a, s. 228–269; 1999b, s. 193–227; 2006], Krystyna Pisarkowa [1994a, s. 35–44; 1994b, s. 11–23], Renata Grzegorczykowa [s. 69–78; 2001], Aleksy Awdiejew [1986, s. 13–21; 1987; 1989, s. 121–127], Stanisław Gajda [1993, s. 245–258], Paweł Nowak [2006, s. 219–229], Joanna Opoka [2003a, s. 121–136; 2003b, s. 255–262], Olga Sokołowska [2001, s. 148–158], Dorota Zdunkiewicz [1993, s. 269–270], Tadeusz Zgółka [2001, s. 415–425] i wielu innych badaczy dokonało przeglądów, a także krytyki kwestii związanych z teorią aktów mowy, zwracając uwagę na związane z nią niejedno-

znaczności i niedookreślenia. Ja zaś pozwalam sobie na stwierdzenie, że niejasne i problematyczne odkrywanie intencji przyświecającej nadawcy daje podstawę do postawienia hipotezy w tym artykule.

Przyjmuję zatem, że w czasie pandemii COVID-19 [*Pandemia COVID-19*] w polskiej przestrzeni publicznej pojawiły się komunikaty o strukturze absurdalnych aktów mowy, których niedorzeczność wynika z problematyczności illokucyjnej.

W celu zweryfikowania hipotezy przeprowadziłam badania terenowe i eksperymentalne, aby zgromadzić różne typy komunikatów, a następnie dokonałam ich analizy i interpretacji. Postawiłam następujące pytania badawcze:

1. Do jakiej klasy aktów mowy można zaliczyć dany komunikat?
2. Czym jest on w aspekcie lokucyjnym?
3. Czym jest on w aspekcie illokucyjnym?
4. Czym jest on w aspekcie perlokucyjnym?
5. Czy ten akt mowy jest absurdem komunikacyjnym?

Słownik Witolda Doroszewskiego definiuje absurd jako „niedorzeczność, nonsens” [Doroszewski].

absurd *m IV, D. -u, Ms. ~rdzie «niedorzeczność, nonsens»*: Absurd — to powiedzenie sprzeczne (...) np. „Polska została poćwiartowana na trzy nierówne połowy”. KOTARB. T. *Elem.* 69. Śniły mu się na jawie to jakieś fantastyczne aż do absurdu sceny lubieżne, to znowu bitwy, podróże, wyprawy. ŻER. *Syzyf.* 129. Po cóż tu było do absurdów tych i nieprzyстойności mieszać nasze nazwisko! ORZESZ. *Pompal.* 349. *filoz.* Dowód przez sprowadzenie do absurdu «dowód polegający na wykazaniu, że zaprzeczenie tezy prowadzi do wniosków sprzecznych z założeniem»
<łc. absurdus = niedorzeczny>

Źródło: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/absurd;5407616.html> [dostęp: 21.11.2021].

Słownik języka polskiego PWN zaś podaje taką oto definicję absurdu:

1. «to, co jest pozbawione sensu»
2. «wyrażenie wewnętrznie sprzeczne» [*Absurd*].

Jako pierwszy rodzaj komunikatu prezentuję napisy na kartkach umieszczonych na drzwiach lubelskich autobusów i trolejbusów.



Fot. 1. Napis na drzwiach pojazdu MPK Lublin, od strony pasażera

Źródło: Fotografia własna.



Fot. 2. Napis na drzwiach pojazdu MPK Lublin, od strony pasażera

Źródło: Fotografia własna.

Analizie poddam komunikat z fotografii nr 2. Na kartce formatu A4 napisano:
UWAGA !!!
LIMIT OSÓB W POJEŹDZIE 41
ZAKAZ WEJŚCIA PO OSIĄGNIĘCIU LIMITU

Tekst ten jest wyedytowany wersalikami, wyśrodkowany oraz zastosowane są wyróżnienia typograficzne: różna wielkość fontu, kolor: czerwony obok czarnego, a także znak graficzny: liczba 41 w kole. W pierwszym wierszu pojawił się błąd

edytorski polegający na wprowadzeniu światła między wyrazem a wykrzyknikiem (ustawienie trzech wykrzykników z rzędu też nie jest poprawne edytorsko, ale dopuszczalne na mocy uzusu wyrażenia stopnia ekspresji).

Typografia jest tu istotna z uwagi na podkreślenie pewnych elementów treści. Kolor i wielkość fontów oraz potrójny wykrzyknik przyciągają uwagę odbiorców komunikatu, czyli pasażerów oczekujących na przystankach, i podkreślają to, co jest w nim najistotniejsze.

Z jednej strony mamy do czynienia na poziomie lokucji z informacją o limicie miejsc w pojeździe komunikacji miejskiej w Lublinie, czyli opisuje stan rzeczy: istnieje zakaz korzystania z przejazdu, jeśli w autobusie lub trolejbusie jest więcej osób niż 41. Typografia wskazuje na to, że owa informacja ma szczególne znaczenie dla nadawcy, wartość emocjonalną. Cały przekaz można zatem uznać za asertywno-ekspresywny w aspekcie lokucyjnym. I teraz pojawia się pytanie o aspekt illokucyjny? Jaka intencja przyświecała nadawcy?

Teoretycznie nadawca poinformował o limicie, aby odbiorca zrozumiał ten komunikat jako dyrektywę, czyli jako zakaz. Innymi słowy intencją nadawcy było pośrednie skłonienie odbiorcy do zastosowania się do zakazu.

Co na to odbiorca napisu? Ze względu na to, że przeprowadziłam eksperyment recepcyjny, czyli przeczytałam ów komunikat, mogę na własnym przykładzie odpowiedzieć, jakie wrażenie wywarł na mnie. Na początku wywołał moje zdumienie, następnie gonitwę myśli, w jaki sposób mogłabym zastosować się do dyrektywy, a następnie wywołał u mnie głośny, irracjonalny atak śmiechu, gdy zdałam sobie sprawę z absurdalności komunikatu.

Przed wszystkim zastosowanie się do tejże dyrektywy jest absolutnie niewykonalne, ponieważ każdy pasażer oczekujący na pojazd MPK musiałby najpierw poczekać na przystanku na to, aż wszyscy, którzy chcą wysiąść, wysiądą. Następnie musiałby przeliczyć wszystkich obecnych w pojeździe oraz tych, którzy wsiedli na tym przystanku przed nim, i dopiero wtedy mógłby podjąć decyzję, czy może wsiąść, czy nie. Taki ciąg czynności jest z wielu względów absolutnie niewykonalny.

Zarazem jednak zakaz, jako dyrektywa obligatoryjna, wymaga tego, żeby nadawca miał nad odbiorcą tego aktu mowy władzę i aby adresat zakazu przynajmniej zdawał sobie sprawę z negatywnych skutków w przypadku niezastosowania się do oczekiwań zakazującego.

Zakazy są przeciwieństwem nakazów i tak jak one należą do obligatoryjnych dyrektywnych aktów mowy, tzn., że odbiorca jest zobligowany do wykonania ich, ponieważ osoba nadawcy ma taką władzę nad adresatem, że nie może on bez szkody dla siebie przeciwstawić się oczekiwaniom zakazującego [Pytel-Pandey, 2013, s. 101].

W przypadku analizowanego tu zakazu wystosowanego przez MPK do pasażerów, w żaden sposób nie da się stwierdzić władzy nadawcy nad odbiorcą ani określić negatywnych skutków niezastosowania się do dyrektywy.

Czy zatem faktycznie jest to intencjonalnie zakaz? Moim zdaniem odpowiedzi należy szukać w aspekcie perlokucyjnym i zupełnie nieadekwatnej do zakazu reakcji odbiorcy komunikatu. Pasażerowie zdają sobie sprawę z tego, że zastosowanie się do oczekiwań nadawcy jest zupełnie niewykonalne oraz nie podlega ocenie, egzekucji, a więc niezastosowanie się nie może spowodować negatywnych skutków.

Brak teoretycznie zakładanej reakcji pasażerów na zakaz może sugerować, że ów zakaz jest *de facto* zupełnie innym aktem mowy, dużo bardziej złożonym. Jaka bowiem faktycznie intencja przyświecała MPK, kiedy powiadomiło pasażerów o zakazie? Moim zdaniem przede wszystkim taka, że ów komunikat miał zapewnić Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacji w Lublinie poczucie spełnionego obowiązku wobec rozporządzeń ministerialnych, dotyczących tzw. obostrzeń w zakresie korzystania z transportu publicznego.

Połowa dostępnych miejsc siedzących w pojazdach lub 30 proc. wszystkich będzie udostępnionych w transporcie publicznym od soboty 17 października. Takie zasady będą obowiązywać zarówno w strefie żółtej i czerwonej.

W czwartek po południu po zakończeniu posiedzenia Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego zorganizowana została konferencja prasowa z udziałem premiera Matusza Morawieckiego. Zapowiedziane zostały na niej nowe obostrzenia, m.in. w zakresie korzystania z transportu publicznego. – Chcemy wdrażać obostrzenia, które będą chroniły nas przed rozprzestrzenianiem się koronawirusa, ale jednocześnie chcemy, aby gospodarka możliwie w dużym zakresie pracowała – mówił premier Morawiecki [*Transport publiczny*].

Rządowe rozporządzenie scedowało obowiązek wprowadzenia limitów miejsc w pojazdach transportu publicznego na zarządy przewoźników, ci zaś, aby sprostać tym obowiązkom, co jest samo w sobie niewykonalne, znaleźli interesujące rozwiązanie problemu. Formą wywiązania się przez nich z obowiązków zawartych w rozporządzeniu stało się wystosowanie pseudozakazu do pasażerów.

Generalnie zatem faktycznym odbiorcą owego pseudozakazu są twórcy rozporządzenia, którzy, mając władzę nad przewoźnikami, mogą zweryfikować zastosowanie się do wytycznych.

Jakim aktem mowy jest więc analizowany komunikat? Z całą pewnością ma on podwójnego odbiorcę: podmiotowego, czyli twórcę rozporządzenia, oraz przedmiotowego, czyli pasażerów. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że ów akt mowy w aspekcie illokucyjnym jest zabezpieczeniem dla MPK Lublin przed oskarżeniem o niewywiązanie się z obowiązków nałożonych przez rozporządzenie ministerialne. Doszło bowiem do powstania wewnętrznej sprzeczności polegającej na skierowaniu komunikatu do niewłaściwego odbiorcy, czyli podjęcie

próby cedowania odpowiedzialności za zastosowanie się do rozporządzenia przez przewoźnika z siebie na pasażera. Kierowanie owej odpowiedzialności, narzuconej przez podmiot wystosowanego komunikatu zabezpieczającego, na przedmiot zakazu stanowi o absurdalności komunikacyjnej „zabezpieczającego” aktu mowy.

Pozostając w kręgu komunikatów przekazywanych przez MPK Lublin pasażerom, zaprezentuję również treść dźwiękowej informacji wygłaszanej przez głośniki w pojazdach transportu publicznego. Cytuję:

„Informujemy, że podczas pandemii ze środków komunikacji miejskiej mogą korzystać tylko osoby bez objawów infekcji”¹.

Komunikat ten bezpośrednio w aspekcie lokucyjnym jest asercją.

Badając intencję przyświecającą nadawcy, należy zauważyć, że z pozoru ten komunikat trzeba by było uznać za zakaz korzystania podczas pandemii z usług MPK Lublin wszystkich pasażerów, którzy mają objawy infekcji.

Dyrektywa ta, jak widać, ogranicza prawa do korzystania z transportu publicznego? Na jakiej podstawie?

Jednocześnie należy zastanowić się, co to są objawy infekcji? Czy alergicy, którzy kichają i cierpią z powodu kataru siennego, czy osoby, które kaszlą z powodu palenia tytoniu, czy kobiety z menopauzą, które mają uderzenia gorąca i wyglądają, jakby miały gorączkę, nie mogą wsiąść do autobusu w Lublinie, ponieważ mają ewidentne objawy infekcji?

Wobec powyższego zatem, jeśli mam COVID-19 i nie mam jakichkolwiek objawów, mogę jechać autobusem w Lublinie.

Bardzo podobnie wygląda analiza tego zakazu, tak jak poprzednio omówionego, pod względem aspektu perlokucji. Pasażerowie słuchają tego komunikatu i nie reagują w żaden sposób, stwierdzając jego bezpodstawność oraz nieweryfikowalność zastosowania się do tej dyrektywy.

Czemu właściwie w takim razie ma służyć ten przekaz. Temu samemu co napis na drzwiach: zabezpieczeniu się przewoźnika na wypadek kontroli, czy realizuje obowiązki wynikające z rozporządzeń ministerialnych. Faktycznym odbiorcą tego zakazu jest zatem rozporządzeniodawca, a przedmiotem zakazu – ludzie zainfekowani koronawirusem i chorzy na COVID-19. Pasażerowie zaś zostali poddani recepcji absurdu komunikacyjnego.

Inną przestrzenią komunikacji publicznej, w jakiej pojawiły się niekonwencjonalne akty mowy, są instytucje, których pracownicy powinni zajmować się ochroną zdrowia pacjentów. Fotografia nr 3 prezentuje przekazy skierowane przez pracowników przychodni do chorych.

¹ Transkrypcja własna przekazu dźwiękowego [luty, 2021].



Fot. 3. Napisy na drzwiach i na skrzynce pocztowej przychodni rodzinnej

Źródło: Fotografia własna.

Jak widać, pracownicy przychodni wystosowali do pacjentów dwie dyrektywy. Pierwsza z nich brzmi:

UWAGA!

W ZWIĄZKU Z PANDEMIA KORONAWIRUSA WSKAZANE JEST UNIKANIE WIZYT W PRZYCHODNI I ZALECA SIĘ KONTAKT TELEFONICZNY Z PRZYCHODNIĄ W SPRAWIE PORAD LECARSKICH, RECEPT I SKIEROWAŃ.

TEL. 81-44-20-365

Ten tekst, zapisany wersalikami, jest wyraźny, czytelny i w aspekcie lokucyjnym jest bezpośrednim aktem mowy stanowiącym wskazówkę (radę) oraz zalecenie.

Temu samemu wypowiedzeniu przypisywany zostaje aspekt zachęty, rady lub zalecenia (s. 139) [Tomasik, 1998, s. 139].

Należy przypuszczać, że w aspekcie illokucyjnym lekarze, którzy skierowali komunikat do swoich pacjentów, chcieli, zgodnie ze swoją misją, ochronić ich zdrowie, czyli nie narazić ich na zarażenie się w przychodni koronawirusem.

Jaki jest skutek tego komunikatu? Taki mianowicie, że ten przekaz jest *de facto* zakazem wejścia do budynku przychodni. Przychodnia jest zamknięta. Jeżeli pacjent pojawia się pod drzwiami, musi dzwonić i przez domofon jest dopytywany przez pielęgniarki, czego chce. Jeśli już przez telefon uzyskał zgodę na wizytę u lekarza, jest wpuszczany do środka, w innym razie jest konsultowany przez pielęgniarkę lub otrzymuje przez uchylone okno żądane dokumenty. Kiedy starsza osoba znajdująca się pod moją opieką doznała urazu nogi, poszłam do przychodni, aby pokazać zrobione telefonem zdjęcia.

Rozmawiałam z rejestratorką przez okno. Pielęgniarka najpierw stwierdziła, że nie ma numerków na konsultację telefoniczną, ale kiedy się upierałam, że potrzebna jest natychmiastowa pomoc, pielęgniarka uzyskała zgodę lekarki na to, abym jej pokazała zdjęcie. Pielęgniarka wyszła przed drzwi i chciała wziąć ode mnie mój telefon. Kiedy się nie zgodziłam i stwierdziłam, że chcę rozmawiać z lekarką osobiście, zostałam wreszcie wpuszczona, ale kazano mi stać pod drzwiami i tam czekać. W przychodni nie było w ogóle pacjentów. Wreszcie w gabinecie doszło do rozmowy z lekarką, która przepisała leki.

Ten opis zdarzenia traktuję jako eksperyment związany ze skutkami umieszczenia analizowanego przekazu na drzwiach. W aspekcie perlokucyjnym jest to zatem zakaz wstępu w postaci zabezpieczającego aktu mowy. Pytanie budzi tylko kwestia, czy ten zakaz ma zabezpieczać rzeczywiście pacjentów przed zarażeniem się COVID-19, czy ma zabezpieczać pracowników przychodni przez wizytami pacjentów? Myślę, że jedno i drugie, w związku z czym należy uznać zalecenie za zakaz wstępu do przychodni, co jest absurdem komunikacyjnym.

Drugi komunikat od pracowników przychodni do pacjentów jest równie irracjonalny jak pierwszy.

DROGI PACJENCIE!

TU WRZUĆ PROŚBĘ O LEKI, SKIEROWANIA.

PODAJ NAZWĘ, DAWKĘ, LICZBĘ OPAKOWAŃ, IMIĘ, NAZWISKO
I NUMER TELEFONU

Zwrot zmniejszający dystans między dwoma stronami, wprowadzający przyjazną atmosferę, która ma sprzyjać odbiorcom komunikatu: „drogi pacjencie”, ma złagodzić polecenie [Osika, 2001, s. 12] zawarte w treści.

Analizując żądanie, nakaz i polecenie łatwo zauważymy, że trudno jest przeprowadzić granicę pomiędzy nimi, a jeden akt mowy w zależności od sytuacji i osoby nadawcy może pełnić różne funkcje. Żądać może każdy bez względu na zajmowaną pozycję względem adresata. U nadawcy musi jednakże powstać przeświadczenie, że ma on prawo albo odpowiednie narzędzia nacisku, aby wymagać od odbiorcy spełnienia swego oczekiwania (por.: A. Wierzbicka, *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 212–213) [Pytel-Pandey, 2013, s. 99].

Owa irracjonalność polega na tym, że pracownicy przychodni, w aspekcie illokucyjnym kierując żądanie do swoich pacjentów, wymagają od nich kompetencji, które przynależą tylko lekarzom.

Można by było sądzić, że intencją nadawców omawianego tu komunikatu było spowodowanie, aby pacjenci nie wchodzili do budynku przychodni i nie konsultowa-

li się telefonicznie z lekarzem, tylko przykładowo „przedłużali” sobie w ten prosty sposób kontynuację przyjmowania zapisanych wcześniej leków „na stałe”.

Czy jednak w istocie taka jedynie intencja przyświecała nadawcom polecenia? Na to pytanie może odpowiedzieć przytoczony poniżej telefoniczny dialog, który przeprowadziłam z rejestratorką w przychodni i który traktuję tu jako wynik kolejnego badania eksperymentalnego.

Anna Granat: Dzień dobry

Rejestratorka/pielęgniarka w przychodni: Dzień dobry. Słucham?

Anna Granat: Proszę o skierowanie do dermatologa.

Rejestratorka/pielęgniarka w przychodni: Proszę o adres i numer telefonu

Anna Granat: [PODAŁAM]

Rejestratorka/pielęgniarka w przychodni: Skierowanie do poradni dermatologicznej [z rozciągnięciem, jakby pisała]. Jakie rozpoznanie?

Anna Granat: podejrzenie naczyńniaka [z oszołomieniem i niedowierzaniem, że takie pytanie padło].

Rejestratorka/pielęgniarka w przychodni: Gdzie?

Anna Granat: W okolicy łopatki

Rejestratorka/pielęgniarka w przychodni: Której

Anna Granat: Lewej.

Rejestratorka/pielęgniarka w przychodni: Odbiera pani SMS-y?

Anna Granat: Tak.

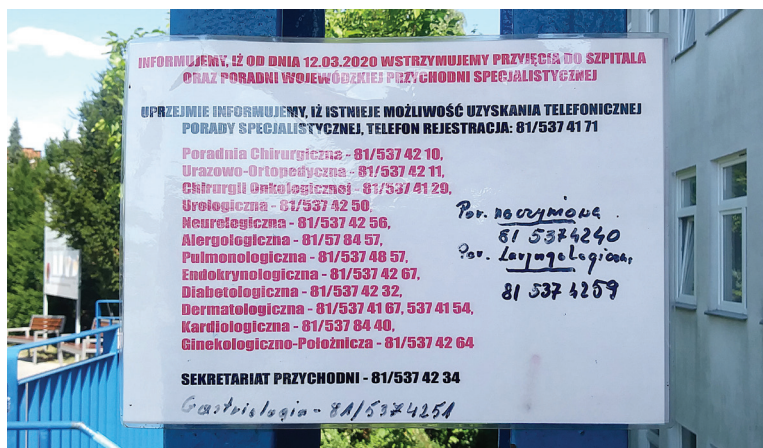
Rejestratorka/pielęgniarka w przychodni: Przyjdzie do pani kod skierowania SMS-em. Do widzenia.

Anna Granat: Dziękuję. Do widzenia².

Zaprezentowana rozmowa pokazuje, że treść komunikatu z wywieszonej na skrzynce pocztowej kartki w istocie stanowi polecenie wejścia pacjenta w kompetencje lekarza po to, aby pacjent nie kontaktował się w żaden sposób z lekarzem. Polecenie w aspekcie lokucyjnym, stanowiące intencjonalnie zakaz kontaktowania się z lekarzem, w aspekcie perlokucyjnym okazuje się komunikacyjnym absurdem zabezpieczającym przychodnię przed przyjściem pacjenta.

Identyczny model praktyk komunikacyjnych występuje w innych placówkach tzw. ochrony zdrowia, na przykład w przychodniach specjalistycznych przy szpitalach.

² Transkrypcja własna przekazu dźwiękowego [luty, 2021].



Fot. 4. Napisy i spis telefonów na tablicy przy drzwiach wejściowych do holu szpitalnego z przychodnią specjalistyczną

Źródło: Fotografia własna.

Powszechnie wiadomo, że wykaz telefonów upubliczniony przed wejściem do szpitala stanowi zabezpieczenie świadczeniodawców przed wizytami pacjentów oraz przed krytyką, że tych świadczeń nie ma lub że specjaliści przyjmują w ograniczonym zakresie. Informacja w aspekcie lokucji illokucyjnie zakazuje wejścia i teoretycznie zachęca do kontaktu telefonicznego, którego po prostu nie ma. Perlokucja: brak opieki specjalistycznej dla wielu ludzi, co już doprowadziło do pogłębienia się zapaści zdrowotnej naszego narodu i do śmierci wielu osób. W tym przypadku można już mówić, że funkcja zabezpieczająca pracowników ochrony zdrowia przed udzielaniem świadczeń zdrowotnych nie jest tylko absurdem komunikacyjnym, ale tragedią komunikacyjną czasów pandemii.

Jako ostatni przykład posłużą przekazy od urzędników I Urzędu Skarbowego w Lublinie do petentów.

Pierwszy z nich to:

Planujesz wizytę w urzędzie skarbowym?

Umów dogodny termin przez stronę podatki.gov.pl

Komunikat ten poza tekstem głównym, widocznym dla petentów „bez okularów”, zawiera liczne elementy graficzne, wyodrębnione elementy kolorami i różną wielkością fontu.

Aspekt lokucyjny można zdefiniować w przypadku tego aktu mowy jako polecenie, będące odpowiedzią na podjęty zamiar złożenia wizyty w urzędzie. W aspekcie illokucyjnym mamy do czynienia z intencją usprawnienia przebiegu wizyty petentowi, ale w aspekcie perlokucyjnym wygląda już inaczej. Komunikat



Fot. 5. Napisy na drzwiach i na skrzynce wrzutowej urzędu skarbowego

Źródło: Fotografia własna.

znajduje się bezpośrednio na drzwiach wejścia do budynku, w którym mieści się urząd, a nie w innych miejscach przestrzeni publicznej. Jest to istotne, ponieważ pod drzwiami US stają i czytają ten komunikat, więc są odbiorcami, także te osoby, które już nie planują wizyty, wcześniej ją bowiem zaplanowały i przyszły do urzędu. Jak zatem petenci odbierają przekaz? Jako zakaz wejścia bez uprzednio umówionego terminu spotkania z urzędnikiem.

Czym zatem jest polecenie zaplanowania wizyty? Zabezpieczeniem urzędników przed wizytami petentów, co przecież petentom zgodnie z prawem przysługuje. Jest to więc kolejny absurd komunikacyjny zabezpieczający usługodawców przed koniecznością wywiązywania się ze swoich obowiązków.

Ostatni komunikat, który poddaję analizie, brzmi:

SKRZYNIKA WRZUTOWA NA WSZELKIE DOKUMENTY SKŁADANE DO PIERWSZEGO URZĘDU SKARBOWEGO W LUBLINIE.

Urzednicy z I Urzędu Skarbowego w Lublinie umieścili urnę, do której można wrzucać dokumenty zwykle składane w urzędzie, czyli takie, jakich wpłynięcie poświadczał urzędnik przyjmujący. Asercja informująca o tym, czym jest wystawiona przed drzwi urzędu skrzynka, teoretycznie wynika z intencji urzędników do usprawnienia przekazywania im dokumentów przez petentów. W aspekcie perlokucji petenci zwykle i tak cierpliwie czekają w długich kolejkach do biura podawczego, aby uzyskać potwierdzenie przyjęcia pisma. Co zatem powoduje absurd

komunikacyjny zapewniający o możliwości „złożenia” pisma, czym wrzucenie do skrzyni dokumentu w istocie nie jest? Do tego przekaz powoduje tzw. „efekt mrożący”. Jak przyjdiesz, to albo wrzuc i nie dostaniesz potwierdzenia, albo stój przez parę godzin w kolejce do biura podawczego, albo wyślij listem poleconym drogą pocztową, więc najlepiej nie przychodź.

Wielka polska badaczka aktów mowy, Anna Wierzbicka, twórczyni koncepcji genrów mowy, zaproponowała metodę modelowania. Stwierdziła mianowicie, że genr mowy można wymodelować za pomocą ciągu prostych zdań. Zdania te zaś mają wyrażać założenia, a także intencje, jak i inne akty umysłowe mówiącego, które definiują dany typ wypowiedzi [Wierzbicka, 1983, s. 125–137].

Jako przykład niech posłużą modele takich genrów mowy, jak prośba i rozkaz.

- X poprosił Y-a, żeby zrobił $Z = X$, który mógł zakładać, że Y mógł zrobić albo nie zrobić Z, i który mógł chcieć – mówiąc to, co powiedział – spowodować, żeby Y zrobił Z, powiedział do Y-a: zakładając, że możesz zrobić to albo nie zrobić, chcąc spowodować, żebyś to zrobił, mówię: chcę żebyś to zrobił.
- X rozkazał Y-owi, żeby zrobił $Z = X$, który mógł zakładać, że Y musi zrobić to, co X chciał, żeby zrobił, i który mógł chcieć, mówiąc to, co mówił, spowodować, żeby Y to zrobił, powiedział do Y-a: zakładając, że musisz robić to, co ja chcę, żebyś zrobił, chcąc spowodować, żebyś to zrobił, mówię: chcę, żebyś zrobił Z.

Idąc drogą wyznaczoną przez Annę Wierzbicką, taki genr mowy jak „bezpiecznik” można by było wymodelować w następujący sposób:

- X zakomunikował Y-owi Z, żeby zabezpieczyć się przed $V = X$, który mógł zakładać, że Y odbierze to, co X chciał, żeby Y odebrał, i który mógł chcieć, mówiąc to, co mówił, spowodować, żeby Y to odebrał, powiedział do Y-a: zakładając, że odbierzesz to, co ja chcę, żebyś odebrał, chcąc spowodować, żeby twój odbiór zabezpieczył mnie przed V, mówię: chcę, żebyś odebrał Z i chcę, żeby Z zabezpieczyło mnie przed V.

Wniosek z tego jest następujący: absurd komunikacyjny powstający w przestrzeni publicznej często mają funkcję zabezpieczającą nadawcę przed różnymi skutkami pandemii COVID-19.

Bibliografia

- Absurd*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/absurd;2438491.html> [dostęp: 21.11.2021].
 Austin J., 1962, *How to do Things with Words, The William James Lectures delivered at Harvard University in 1955*, Oxford At The Clarendon Press.

- Austin J., 1993, *Jak działać słowami; Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa (polskie wydanie różnych tekstów, w tym wspomnianego wyżej, przygotowane na podstawie notatek do wykładów z lat 1952–1955).
- Austin J., 2009, *Wypowiedzi performatywne*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, Warszawa.
- Awdiejew A., 1987, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków.
- Awdiejew A., 1989, *Semantyka a pragmatyka – spór metodologiczny a praktyka badawcza*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 42.
- Awdiejew A., 1986, *Ukryte akty mowy a analiza pragmatyczna*, [w:] B. Dunaj, H. Jachnow, J. Kowalikowa, M. T. Michalewska, Ch. Sappok (red.), *Badania języka mówionego w Polsce i w Niemczech*, Kraków.
- Doroszewski W., *Absurd*, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/absurd;5407616.html> [dostęp: 21.11.2021].
- Gajda S., 1993, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin.
- Grzegorzczkowska R., 1989, *Językowe wykładniki intencji wypowiedzi*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 42.
- Grzegorzczkowska R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Nowak P., 2006, *Współczesny obraz komunikacji medialnej w świetle teorii aktów mowy*, [w:] I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska (red.), *Oblicza komunikacji*, t. 1: *Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, Kraków.
- Opoka J., 2003a, *Fortunność a skuteczność i skutek w teorii aktów mowy*, „Językoznawstwo. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej”, seria I, z. 3 (41), B. Kudra, E. Ciesielska (red.), Łódź.
- Opoka J., 2003b, *Gatunek mowy a akt mowy. Rozważania terminologiczne*, [w:] J. Opoka, A. Oskiera (red.), *Język, literatura, dydaktyka*, t. 1, Łódź.
- Osika G., 2001, *Teorie aktów mowy*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Seria: Organizacja i Zarządzanie”, z. 6, nr kol. 1520.
- Pandemia COVID-19*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Pandemia_COVID-19 [dostęp: 20.11.2021].
- Pisarkowa K., 1994a, *Bezpośrednie akty mowy*, [w:] tejsze, *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*. Instytut Języka Polskiego, Kraków.
- Pisarkowa K., 1994b, *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*, [w:] tejsze, *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*, Kraków.
- Pytel-Pandey D., 2013, *Dyrektywne akty mowy w Nowym Testamencie*, „Studia Wschodniosłowiańskie”, t. 13, Wrocław.
- Searle J. R., 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa.
- Searle J. R., 1969, *Speech Acts: An Essay in the Philosophy of Language*, Cambridge.
- Sokołowska O., 2001, *Akty mowy – ujęcie kognitywne*, [w:] W. Kubiński, D. Stanilewicz (red.), *Językoznawstwo kognitywne*, t. 2: *Zjawiska pragmatyczne*, Gdańsk.
- Tomasik W., 1988, *O interpretowaniu literackich aktów mowy*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 79/4.
- Transport publiczny*, <https://www.transport-publiczny.pl/mobile/polowa-miejsc-siedzacych-i-30-proc-w-ogole-od-soboty-66241.html> [dostęp: 23.11.2021].
- Wierzbicka A., 1999a, *Akty i gatunki mowy w różnych językach i kulturach*, [w:] tejsze, *Język Umysł. Kultura*, Warszawa.

- Wierzbicka A., 1983, *Genry mowy*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław.
- Wierzbicka A., 1999b, *Różne kultury, różne języki, różne akty mowy*, [w:] tejże, *Język Umysł. Kultura*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin (tłumaczenie książki *Semantics: Primes and Universals* z 1996 r.).
- Zdunkiewicz D., 1993, *Akty mowy*, [w:] J. Bartmiński, *Współczesny język polski*, Wrocław.
- Zgółka T., 2001, *Pośrednie akty mowy w retoryce współczesnej*, [w:] R. Przybylska, W. Przyczyna (red.), *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Kraków.

Streszczenie

Tezę, którą udowadniam, jest to, że w czasie pandemii COVID-19 pojawiły się nowe akty mowy o funkcji zabezpieczającej nadawcę, stanowiące absurdy komunikacyjne.

W czasie pandemii rozmaite instytucje wydają w Polsce liczne rozporządzenia, kierują do swoich klientów, użytkowników itp. ogłoszenia, instrukcje, obwieszczenia, dyspozycje, wskazówki, rekomendacje, polecenia, zalecenia itd., które *de facto* nie są nimi, gdyż służą innym celom, niż powinny. Właśnie tego typu wybrane komunikaty poddaję analizie i staram się je zakwalifikować do określonych kategorii aktów mowy, co pozwala mi wykazać pełnienie przez owe akty mowy zupełnie innej funkcji niż założona, a to właśnie stanowi absurd komunikacyjny.

Słowa kluczowe: absurd, akty mowy, komunikat, pandemia

Summary

Acts of speech about the sender's security function as pandemic communication absurdes

The thesis that I prove is that during the COVID 19 pandemic, new speech acts with a sender security function appeared, constituting communication absurdities.

During a pandemic, various institutions in Poland issue numerous regulations, send announcements, instructions, notices, dispositions, guidelines, recommendations, orders, recommendations, etc. to their clients, users, etc., which in fact are not them, as they serve other purposes than they should. . It is precisely this type of selected messages that I analyze and I try to classify them into specific categories of speech acts, which allows me to demonstrate that these speech acts perform a completely different function than assumed, and this is the communicative absurdity.

Keywords: absurdity, speech acts, message, pandemic